

Tomasz Nieradko
Uniwersytet Gdański

Igrzyska olimpijskie w Berlinie w 1936 r. na łamach „Przeglądu Sportowego” w latach 1932–1936

Wstęp

Dokonanie rozróżnienia pomiędzy światem sportu a światem polityki wbrew pozorom nie jest łatwe. Praktycznie zawsze wielkie sportowe imprezy stanowiły doskonały nośnik dla ideologii. Przykładowo w 2014 r. byliśmy świadkami zorganizowanych przez Rosję igrzysk olimpijskich, a cztery lata później mistrzostw świata w piłce nożnej, które posłużyły Władimirowi Putinowi do pokazania całemu światu swojej potęgi. Z kolei w 2022 r. odbył się mundial piłkarski w Katarze, który dla tamtejszych władz stanowił *soft power* w politycznej walce z silniejszymi militarnie sąsiadami.

W tym artykule cofniemy się do swego rodzaju współczesnego pierwowzoru wykorzystania sportowej rywalizacji w celach politycznych, a mianowicie organizowanych przez Berlin igrzysk olimpijskich w 1936 r. Przedmiotem badań jest sposób ukazania tej imprezy na łamach „Przeglądu Sportowego”, polskiego czasopisma, wydawanego od 1921 r. Jak wiele miejsca poświęcono temu wydarzeniu? Czy zauważono polityczny wydźwięk igrzysk? A jeżeli tak, to w jaki sposób ustosunkowali się do tego aspektu autorzy artykułów. Kwerendzie poddano pięć roczników gazety z lat 1932–1936 (roczniki od 12 do 16), na które łącznie złożyło się 560 numerów. Cezurę czasową stanowił rok organizacji igrzysk w Los Angeles oraz rok inauguracji imprezy w Berlinie.

„Przegląd Sportowy” jest obecnie największą sportową gazetą w naszym kraju. W omawianym okresie było podobnie, kiedy to czasopismo działające pod egidą kilku ogólnopolskich związków sportowych stało się hegemonem na rynku wydawniczym. Głównym źródłem dla niniejszego opracowania były więc wydania „Przeglądu Sportowego” z lat 1932–1936, ale wykorzystane zostały także monografie zajmujące się problematyką sportu i polityki, by wymienić chociażby prace Michała M. Kobiereckiego¹ czy Guya Waltersa². Stanowiły one jednak tylko podstawę do nakreślenia historycznego kontekstu omawianego wydarzenia.

¹ M.M. Kobierecki, „Sportowa wojna światowa”. *Implikacje polityczne międzynarodowej rywalizacji sportowej w okresie zimnej wojny*, Łódź 2017.

² G. Walters, *Igrzyska w Berlinie. Jak Hitler ukradł olimpijski sen*, przeł. N. Radomski, Poznań 2008.

Ważną pomocą, zarówno pod względem merytorycznym, jak i metodologicznym, były też artykuły Macieja Stępińskiego³, Pawła Sołuby⁴ i Michała Słoniewskiego⁵, a także zajmującego się historią prasy sportowej Bogdana Tuszyńskiego⁶.

Rys historyczny polskiej prasy sportowej

Początki piśmiennictwa sportowego na ziemiach polskich datuje się na rok 1805, kiedy to ukazał się artykuł Jędrzeja Śniadeckiego *Uwagi o fizycznym wychowaniu dzieci*, opublikowany w „Dzienniku Wileńskim”⁷. W początkowym okresie wzmianki o sporcie miały charakter pojedynczych tekstów i traktowały raczej o czymś, co nazwalibyśmy obecnie higieną zdrowia niż sportem rozumianym jako rywalizacja sportowa. Ujęcie takie prezentowało również pierwsze pismo, w pełni poświęcone temu zagadnieniu, którym był „Przewodnik Gimnastyczny”. Ukazywał się on od 1 kwietnia 1881 r. przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” i zajmował się głównie sportem jako higieną dla ciała, a wszelka rywalizacja była przez jego dziennikarzy potępiana jako niezgodna z ideą dziedziny⁸. Siedem lat później w Warszawie powstało pismo „Sport”⁹, które można uznać za pierwszą gazetę sportową *sensu stricto*. W kolejnych latach rynek prasowy zaczęły wypełniać gazety poświęcone poszczególnym dyscyplinom sportu, by wymienić chociażby „Cyklistę”, warszawskie czasopismo poświęcone kolarstwu. Większość periodyków, które powstawały w pierwszych 20 latach XX w., miała charakter epizodyczny. Spowodowane to było w głównej mierze problemami finansowymi wynikającymi z niskiego zainteresowania czytelników.

Przełomowym momentem w historii polskiej prasy, nie tylko tej sportowej, było powołanie do życia w 1918 r. referatu prasowego, który stanowił część Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego¹⁰. Od tego momentu można uznać, że rozwój czasopiśmiennictwa sportowego postępował wprost proporcjonalnie do wzrostu znaczenia sportu w codziennym życiu Polaków. W dniu 21 maja 1921 r. w Krakowie, w tym samym czasie, powstały „Przegląd Sportowy” oraz „Tygodnik Sportowy”¹¹.

³ M. Stępiński, *Propaganda III Rzeszy w przeddzień XI Letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 (w świetle „Völkischer Beobachter” – naczelnego organu NSDAP)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2015, R. 30, z. 3; *idem*, *Jesse Owens w świetle polityki informacyjnej III Rzeszy podczas XI Igrzysk Olimpijskich (na przykładzie „Pommersche Zeitung”, organu NSDAP w prowincji Pomorze)*, „Zapiski Historyczne” 2010, t. 75, z. 3.

⁴ P. Sołuba, *Igrzyska olimpijskie w Berlinie w roku 1936 w oczach przebywających w Niemczech Amerykanów*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2014, nr 92.

⁵ M. Słoniewski, *Wpływ przewodniczących MKOL na przemiany w międzynarodowym ruchu olimpijskim po II wojnie światowej*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2017, t. 16, nr 1.

⁶ B. Tuszyński, *Rzut oka na główne kierunki rozwoju polskiej prasy sportowej*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1973, t. 12, nr 4.

⁷ *Ibidem*, s. 495.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 496.

¹⁰ *Ibidem*, s. 503.

¹¹ *Ibidem*, s. 506.

Jak się później okazało, rywalizacja między tymi dwoma znaczącymi periodykami zaowocowała wykształceniem się najpotężniejszego „gracza” na polskim rynku prasowym, który przetrwał największe zawirowania (kryzys gospodarczy, II wojna światowa, okres PRL) i obecnie wiezie prym w Polsce.

Rys historyczny „Przeglądu Sportowego”

W roku 2021 „Przegląd Sportowy” obchodził okrągły jubileusz setnych urodzin. Przez cały czas swojego istnienia (z kilkuletnią przerwą podczas II wojny światowej) wyznaczał standardy dla polskiego rynku prasy sportowej, a także stanowił często najrzetelniejsze źródło informacji sportowych z kraju i zagranicy. Gazeta założona przez Ignacego Rosenstocka, Aleksandra Dembińskiego, Józefa Szkolnikowskiego, Leona Gleissnera i Tadeusza Synowca pierwotnie w Krakowie, a później przeniesiona do Warszawy, od początku współpracowała ze związkami sportowymi oraz organami państwowymi związanymi z dziedziną sportu. Dzięki temu była sobie w stanie poradzić w trudnych okresach, głównie pod względem finansowym, i pozostać na rynku, kiedy jej konkurenci upadali.

O twórcach „Przeglądu Sportowego” można by napisać nie tylko osobne artykuły, lecz całe monografie, gdyż były to postacie nietuzinkowe, jak choćby Ignacy Rosenstock, jeden z założycieli Polskiego Związku Piłki Nożnej, a także selekcjoner reprezentacji Polski podczas jej pierwszego wygranego spotkania międzynarodowego (zwycięstwo z Turcją w 1924 r.) czy Józef Szkolnikowski, pomysłodawca założenia klubu piłkarskiego Wisła Kraków.

Od 1926 r. na łamach „Przeglądu Sportowego” organizowany był plebiscyt na najlepszego polskiego sportowca, który istnieje do dziś. Egzystencję i rozwój czasopisma przerwała II wojna światowa (choć Zygmunt Weiss wydawał jego namiastkę, przebywając w oflagach w Arnswalde i Gross Born¹²). Pierwszy powojenny numer ukazał się już 12 lipca 1945 r. Ostatnie perturbacje „Przegląd Sportowy” przechodził po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, kiedy to jego działalność została wstrzymana aż do 1 marca 1982 r.

Rys historyczny berlińskich igrzysk olimpijskich w 1936 r.

W 1931 r. Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOL) zdecydował o przyznaniu organizacji XI Letnich Igrzysk Olimpijskich Berlinowi¹³. Decyzja ta po części była podyktowana potrzebą ponownego wprowadzenia kraju znad Łaby do życia międzynarodowego, z którego został on wykluczony po klęsce w I wojnie światowej. Obecnie panuje przekonanie, że MKOL nie powinien powierzać organizacji imprezy państwu, na czele którego stał Adolf Hitler. Tyle tylko, że należy pamiętać, iż w 1931 r. igrzyska olimpijskie zostały przyznane nie III Rzeszy, lecz Republice Weimarskiej. Co więcej, przyszły kanclerz był przeciwny organizacji przez Niemcy „wymysłu Żydów i masonów”. Jednak kiedy

¹² K. Weber, *Prasa sportowa za drutami oflagów. Działalność redaktora Zygmunta Weissa*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2021, t. 44, s. 88.

¹³ M. Stępiński, *Propaganda III Rzeszy...*, s. 9.

już doszedł do władzy, zaczął dostrzegać, lub co bardziej prawdopodobne, wskazali mu to jego współpracownicy, że impreza ta może być znakomitą okazją do ukazania potęgi aryjskiego państwa. Silna krytyka decyzji podjętej przez MKOL zaczęła się więc tak naprawdę dopiero w chwili nasilenia represji przez władze niemieckie wobec swoich obywateli, a w szczególności Żydów. Z upływem czasu coraz głośniej mówiło się o bojkocie berlińskiej imprezy lub nawet zorganizowaniu konkurencyjnych zawodów, które zmniejszyłyby rangę wydarzenia organizowanego w stolicy Niemiec¹⁴. Najbliżsi wcielenia tego planu w życie byli Hiszpanie, którzy zaplanowali alternatywne igrzyska (Olimpiada Popular), jednak ich rozpoczęcie zostało zniweczone przez wybuch wojny domowej.

Dużo częściej mówiło się o zbojkotowaniu imprezy przez sportowców z poszczególnych państw. Najsilniej dyskutowano o możliwości zrezygnowania z wyjazdu do Berlina ekipy amerykańskiej, której ważną część stanowili zawodnicy pochodzenia żydowskiego. Kiedy świat obieżyły bulwersujące opinię publiczną informacje o prześladowaniach żydowskich sportowców i wykluczeniu ich z kolejnych stowarzyszeń sportowych, do dyskusji o udziale amerykańskich zawodników w igrzyskach włączył się przewodniczący Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage. Wybrał się do Niemiec, by na własne oczy przekonać się o sytuacji w Rzeszy, co miało pomóc mu w podjęciu decyzji. Warto zauważyć, że Brundage stanowił przykład człowieka zafascynowanego nazistowskimi ideałami, a w szczególności utrzymywaniem dyscypliny i samokontroli¹⁵.

Po spotkaniach z przedstawicielami ludności żydowskiej (oczywiście starannie wyselekcjonowanej i przygotowanej przez NSDAP¹⁶) polityk doszedł do wniosku, że w Niemczech nie dochodzi do żadnych aktów dyskryminacji czy prześladowania na tle etnicznym. Na podstawie sporządzonego przez Brundage'a raportu Amerykanie ostatecznie podjęli decyzję o wysłaniu swojej reprezentacji na XI Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie. Wraz z wycofaniem się USA z idei bojkotu imprezy załamała się ona także w Europie, co sprawiło, że tylko pojedynczy zawodnicy zdecydowali się na odmowę wzięcia udziału w zawodach (m.in. Amerykanie Milton Green czy Herman Neugass¹⁷).

Głośna krytyka antyżydowskiej polityki poskutkowała w zasadzie tylko tym, że zdecydowano się na jej pokazowe zliberalizowanie. Z ulic miasta zniknęły obraźliwe i antysemickie hasła, które do tej pory „zdołyły” mury niektórych berlińskich budynków, a z gablot sklepowych usunięto okładki antysemickiego „Der Sturmer”, który znany był z bardzo obraźliwych karykatur przedstawiających ludność żydowską¹⁸. Do niemieckiej kadry hokeistów na zimowe igrzyska olimpijskie powołanie otrzymał Rudi Ball¹⁹, którego żydowskie pochodzenie miało dowodzić, iż wszystko co mówiło się o polityce Hitlera, było kłamstwem.

¹⁴ P. Soluba, *Igrzyska olimpijskie w Berlinie...*, s. 125.

¹⁵ *Ibidem*, s. 122.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ C. Koonz, *The Nazi Conscience*, Cambridge 2003, s. 228.

¹⁹ G. Walters, *Igrzyska w Berlinie...*, s. 63.

Pomimo wielu sprzeciwów Berlin zorganizował XI Letnie Igrzyska Olimpijskie, które przeszły do historii jako impreza, która została „spowita cieniem brunatnego faszyzmu”²⁰. Zapoczątkowała ona także erę wykorzystywania sportowych wydarzeń jako propagandowego narzędzia, które przy pomocy mediów mogło trafić do milionów odbiorców.

Lata 1933–1934

W roku 1933 „Przegląd Sportowy” zajmował się problematyką berlińskich igrzysk olimpijskich w stopniu minimalnym. W całym roczniku ukazało się ledwie 10 wzmianek o imprezie, z czego właściwie tylko jedną możemy potraktować jako liczącą się dla naszego zagadnienia. W wydaniu z 8 kwietnia 1933 r. (nr 28), w artykule *Boks niemiecki przedmurzem reakcji*, możemy odnaleźć, delikatną co prawda, ale jednak krytykę niemieckiego związku bokserskiego, który swoimi działaniami uniemożliwiał sportowcom żydowskim treningi, jak i starty w zawodach²¹.

Kilka miesięcy później „Przegląd Sportowy” w tekście *Uczmy się od Niemców* donosił o tym, jak fenomenalnie działającą maszyną jest niemiecki związek bokserski²². Nie ulega wątpliwości, że do tego czasu sytuacja żydowskich pięściarzy nie zmieniła się, mimo to autor artykułu nie widział nic złego w tym, by zwrócić się do polskich działaczy z apelem o branie przykładu z niemieckich związków. Bulwersujący komentarz ukazał się w numerze 29 pisma. Tekst traktuje o odrzuceniu przez Niemców oskarżeń prasy zachodniej o dyskryminację żydowskich sportowców. Dziennikarz konkluduje, że to, co dzieje się w Niemczech, dzieje się w „ich domu”²³, i daje im prawo decydowania, a nas (czyt. inne państwa) nie powinno to interesować. Na drugi kontekst tekstu mogą wskazywać jego ostatnie zdania, gdzie możemy przeczytać: „Z chwilą, gdy zrywa się z ogólnie przyjętymi i podstawowymi zasadami sportowymi, gdy lekceważy się jego najszczytniejsze hasła [...], nie wolno równocześnie apelować do międzynarodowej opinii sportowej”²⁴. Tak więc, jeśli nakreślimy problem z tego punktu widzenia, to możemy dojść do konkluzji, iż autor jest zdania, że jeżeli Niemcy chcą prowadzić politykę rasową i prześladować żydowskich sportowców, to mają do tego prawo, gdyż to ich kraj, jednakże hipokryzją będzie, jeśli to oni będą później powoływać się na normy ustanowione przez międzynarodową opinię sportową. Zupełnie inny ton wypowiedzi pojawia się, kiedy ofiarą stają się polscy sportowcy działający na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Ataki bojówek hitlerowskich na zawodników polskich klubów sportowych i utrudnianie im korzystania z boisk i hal spotkały się z wielkim oburzeniem, czemu wyraz dał autor artykułu w 62. numerze „Przeglądu Sportowego”.

Trudno uwierzyć, że autorzy tych dwóch przywołanych tekstów nie dostrzegali podobieństwa między atakami na sportowców żydowskich w Niemczech i sportowców pol-

²⁰ J. Lis, *Bez cylindrów i błękitnej krwi* [w:] *Poczet polskich olimpijczyków 1924–1984*, z. 2: *Los Angeles '32, Berlin '36, Londyn '48, Helsinki '52, Melbourne '56*, kol. red. K. Dajbor et al., Warszawa 1984, s. 10.

²¹ „Przegląd Sportowy” 1933, nr 28, s. 4.

²² „Przegląd Sportowy” 1933, nr 59, s. 2.

²³ „Przegląd Sportowy” 1933, nr 29, s. 3.

²⁴ *Ibidem*.

skich w Gdańsku, tym bardziej więc dziwi ambiwalentne podejście do tych spraw. Można naturalnie przyjąć założenie, że wynikało to z przekonania, iż o ile problemy ludności polskiej w Gdańsku są sprawą gazety, o tyle już kwestie żydowskie nimi nie są. Patrząc jednak szerzej na linię pisma, gdzie co rusz podkreślana jest symbioza, jaka istniała między sportem polskim a zawodnikami spod znaku Makabi²⁵, wydaje się, że założenie to nie powinno mieć racji bytu. Wpływ mógł mieć na to również fakt, iż do Makabi należeli głównie Żydzi posiadający polskie obywatelstwo.

Mimo że rok 1933 nie obfitował w wiele tekstów poświęconych zagadnieniom igrzysk olimpijskich, nie wspominając już o ich politycznych aspektach, to jednak te szczątkowe materiały wskazują, czego możemy się spodziewać w dalszej kwerendzie pisma.

Rok 1934 jest o tyle problematyczny przy analizie materiału źródłowego, że jest to rok, w którym odbywały się liczne ważne imprezy sportowe, m.in. mistrzostwa świata w piłce nożnej, mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, zapasach czy kajakarstwie. Nie dziwi więc, że to one wiodły prym jako tematy artykułów „Przeglądu Sportowego”. Z technicznego punktu widzenia rocznik 14 zawierał 12 artykułów dotyczących, w pełni lub częściowo, berlińskiej imprezy, jednak tylko w dwóch z nich można doszukać się aspektów politycznych. I o ile tekstów na temat niemieckich igrzysk znów było niewiele, o tyle sport niemiecki bardzo często gościł na łamach „Przeglądu Sportowego”. Szczególnie chętnie pisano o niemieckim boksie, piłce nożnej, ale także o kontaktach i meczach międzynarodowych między zawodnikami znad Wisły i Łaby. Warto przyjrzeć się tekstowi, który ukazał się 7 listopada 1934 r. (nr 89), gdzie ponownie został poruszony temat niemieckich działań podejmowanych wobec ludności żydowskiej. Autor uważa, że obietnice złożone przez Niemców są przez nich wypełniane i obecnie Żydzi, którzy chcą uprawiać sport, nie napotykają trudności²⁶. „Przegląd Sportowy” powołuje się w tym miejscu na wspomniany raport Avery’ego Brundage’a, traktując go jako rzetelne źródło informacji. Może to dziwić, gdyż fascynacja amerykańskiego działacza hitleryzmem była czymś powszechnie znanym. Dziennikarz wspomina także o założeniu Reichsausschuss jüdischer Sportverein²⁷ (Komitet Żydowskich Stowarzyszeń Sportowych Rzeszy), zupełnie nie zauważając, że była to instytucja o charakterze pokazowym, a samo jej utworzenie można również pochytywać jako próbę odseparowania zawodników żydowskiego pochodzenia od głównego nurtu sportu niemieckiego. Widać więc, że podejście „Przeglądu Sportowego” do kwestii działań podejmowanych względem sportowców żydowskich przez władze niemieckie w 1934 r. nie zmieniło się. Można się zastanawiać, czy było to efektem niemieckiej pułapki propagandowej, polegającej na przekonaniu opinii publicznej, że problem antysemityzmu w Niemczech nie występuje, czy też chodziło o uniknięcie zadrażnień w stosunkach polsko-niemieckich, po zawarciu w styczniu 1934 r. polsko-niemieckiego układu o nieagresji. Władzy mogło więc zależeć, by artykuły dotyczące Niemiec, które pojawiały się w prasie, nie miały agresywnego charakteru.

²⁵ Makabi – izraelska organizacja sportowa.

²⁶ „Przegląd Sportowy” 1934, nr 89, s. 4.

²⁷ *Ibidem*.

Rok 1935

Więcej źródeł dostarcza nam rok 1935, poprzedzający berlińską imprezę. W roku przedolimpijskim ukazało się blisko 100 artykułów poświęconych igrzyskom (w 138 wydanych numerach). Większość tekstów dotyczyła polskich kadrowiczów i ich przygotowań do zbliżającego się wydarzenia, szczególnie skupiając się na lekkoatletach, którzy byli największą nadzieją na medale. Dlatego też wiele miejsca poświęcono relacjom z obozów przygotowawczych, zarówno całych ekip, jak i pojedynczych gwiazd, takich jak Janusz Kusociński czy Stanisława Wałasiewiczówna. Innym gorącym tematem, którym obszernie zajmowano się na łamach „Przeglądu Sportowego” w roku 1935, były kwestie finansowe. Znajdujemy artykuły o wydatkach na obozy dla bokserów²⁸ czy chociażby zarys szacunkowych kosztów wyprawy do Berlina²⁹. Ciekawa kwestia została poruszona w numerze 72, gdzie dowiadujemy się, że polskie Ministerstwo Oświaty przychylnie odpowiedziało na zaproszenie dla 30 polskich uczniów do Berlina, które wystosował Niemiecki Komitet Olimpijski³⁰. W tym samym artykule mamy informację, że Polska jest jednym z trzech państw, obok Hiszpanii i Jugosławii, które nie zagwarantowało uczestnikom igrzysk zniżek kolejowych³¹.

Wiele miejsca autorzy artykułów poświęcili również reprezentantom Finlandii, Stanów Zjednoczonych oraz Niemiec. Za wielki ukłon w stronę naszego kraju uznano decyzję gospodarzy igrzysk o wydawaniu w języku polskim oficjalnego biuletynu imprezy „Olympia-Pressedienst”. Według „Przeglądu Sportowego” było to nie tylko uszanowanie ważnej pozycji polskiego sportu na arenie międzynarodowej, lecz także uznanie języka polskiego jako oficjalnego języka prasowego³².

Kolejne artykuły pokazują, z jakim respektem Polacy podchodzili do sportowych osiągnięć swoich zachodnich sąsiadów. Na ciekawą wzmiankę natrafiamy w numerze 32, kiedy to dziennikarz przytacza jeden z przepisów wprowadzonych przez niemieckie władze. Mówi on o tym, że jeżeli student nie bierze czynnego udziału w życiu sportowym, jest skreślany z listy studentów bez możliwości podjęcia nauki na innej uczelni³³. Ciekawe wydaje się to, iż gazeta nie widzi w tej regulacji nic złego, a wręcz przeciwnie, uważa taki przepis za odpowiednią motywację do uprawiania sportu przez młodzież. Dziewięćdziesiąty czwarty numer gazety przyniósł jeden z najbardziej interesujących artykułów. Omawiał on wydane przez Reichssportführera Hansa von Tschammer und Osten rozporządzenie, mówiące o możliwości startu zawodników pochodzenia żydowskiego w barwach reprezentacji Niemiec³⁴. Jedyny warunek, jaki musieli oni spełnić, stanowiły satysfakcjonujące wyniki sportowe.

²⁸ „Przegląd Sportowy” 1935, nr 48, s. 3.

²⁹ „Przegląd Sportowy” 1935, nr 23, s. 5.

³⁰ „Przegląd Sportowy” 1935, nr 72, s. 3.

³¹ *Ibidem*.

³² „Przegląd Sportowy” 1935, nr 28, s. 4.

³³ „Przegląd Sportowy” 1935, nr 32, s. 1.

³⁴ „Przegląd Sportowy” 1935, nr 94, s. 6.

Wiele ciekawych informacji przyniósł opublikowany przez gazetę wywiad z hrabią Henrim de Baillet-Latourem, ówczesnym prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Negował on możliwość bojkotu imprezy ze strony amerykańskich sportowców, stwierdzając, że wszyscy oni chcą w igrzyskach wystartować, a bojkot jest pomysłem polityków³⁵. Natomiast zapytany o kwestię prześladowania sportowców żydowskich, powołując się na Karla Rittera von Halta, przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, powiedział, iż nic takiego nie ma miejsca, a Żydom żyje się w Niemczech komfortowo³⁶. Na próżno jednak szukać informacji, skąd Baillet-Latour zaczerpnął tego typu opinie.

Reasumując, mimo iż wydania „Przeglądu Sportowego” z roku 1935 zawierają znacznie więcej artykułów dotyczących igrzysk olimpijskich mających się odbyć w 1936 r. niż w latach poprzednich, nie przełożyło się to na wzrost liczby tekstów o charakterze pozasportowym. Wciąż jednak brak stanowczego potępienia niemieckich władz, co sprawia, że należy się zastanowić, czym mogło to być podyktowane.

Rok 1936

Z uwagi na fakt, iż rok olimpijski cechowała bardzo duża liczba artykułów, i coraz trudniej byłoby odnaleźć numer „Przeglądu Sportowego”, w którym nie byłoby tekstu poświęconego zbliżającej się imprezie, postanowiłem tę część podzielić na trzy części. Pierwsza z nich obejmuje 63 numery, które ukazały się do momentu rozpoczęcia berlińskich igrzysk. W skład drugiej wchodzi wszystkie wydania z okresu trwania wydarzenia, czyli od 1 do 16 sierpnia. Wyjątek stanowi gazeta wydana 17 sierpnia (tj. dzień po zakończeniu igrzysk), gdyż ona również została zaliczona do tej części. Zdecydowałem tak, ponieważ z powodu opóźnień w przesyłaniu informacji *de facto* numer z 17 sierpnia omawiał wydarzenia z dnia 15 i 16 tego miesiąca. Natomiast w skład ostatniej części weszły wydania poolimpijskie. Podział taki w moim przekonaniu pozwoli na szersze i bardziej usystematyzowane zbadanie poruszanego zagadnienia.

2 stycznia–30 lipca 1936 r.

Większość tekstów z tego okresu została poświęcona analizie przygotowań olimpijskich poszczególnych ekip i zawodników, jak również dywagacjom na temat możliwych szans medalowych w poszczególnych dyscyplinach. Zdarzały się też artykuły krytykujące, bezpośrednio lub pośrednio, związki sportowe, a także sam Polski Komitet Olimpijski. Główną zaś kwestią poruszaną w tych tekstach było złe zarządzanie finansami względem wsparcia sportowców, co uniemożliwiało im często odpowiednie przepracowanie okresu przygotowawczego (choćby przykład Kazimierza Kucharskiego, który skarżył się na niemożność trenowania po pracy z powodu braku oświetlenia w hali sportowej). Jak więc można dostrzec, „Przegląd Sportowy” poświęcał wiele miejsca polskim kandydatom na olimpijczyków, znacznie więcej niż sportowcom z zagranicy. Tutaj ponownie prym wio-

³⁵ *Ibidem.*

³⁶ *Ibidem.*

dłty doniesienia z szeregów ekipy fińskiej, niemieckiej i amerykańskiej. Pierwszy artykuł bezpośrednio związany z omawianym zagadnieniem można przeczytać dopiero w numerze 46 i jest to wywiad ze wspomnianym już Averym Brundage'em. Naturalnie nie zabrakło pytań dotyczących bojkotu berlińskiej imprezy przez amerykańskich sportowców, co zostało przez kontrowersyjnego działacza podsumowane wnioskiem, że jedynym powodem braku udziału sportowców z USA w igrzyskach byłaby wojna³⁷.

Wiele miejsca, co właściwie nie powinno dziwić, dziennikarze „Przeglądu Sportowego” poświęcali aspektom przygotowawczym, organizacyjnym i meldunkowym. Dużo pisali o pracach wykończeniowych głównej areny igrzysk, tj. stadionie Rzeszy. Nawet problemy z bieżnią nie wpłynęły na zmianę pozytywnej oceny przygotowanej infrastruktury³⁸.

Interesującą kolumną pojawiającą się cyklicznie w ostatnim okresie poprzedzającym start berlińskiej imprezy był „Tygodniowy Biuletyn Olimpijski” (później występujący również pod nazwą „Biuletyn Tygodniowy PKOL”). Jednym z pierwszych poruszonych w nim aspektów była lokalizacja siedziby polskiej kadry. Zarzuca się tam organizatorom, że dobór dzielnic dla poszczególnych reprezentacji podyktowany był zamożnością danego kraju. Z tego też względu Polsce przypadł Schöneberg, teren malowniczy, ale odległy od obiektów, na których miały się odbywać poszczególne konkurencje³⁹. W tej sytuacji z pomocą przyszedł ambasador Józef Lipski, który zadeklarował, że na czas igrzysk przekaże swój prywatny samochód do użytku kadry⁴⁰. Problemy pojawiły się również, jeżeli chodzi o liczbę miejsc w wiosce olimpijskiej, gdyż Polakom przydzielono ich tylko 118, co spowodowało potrzebę rozmieszczenia części sportowców w innych dzielnicach Berlina. Jednak pomimo licznych niedociągnięć organizacyjnych, czy to logistycznych, czy dotyczących infrastruktury, na próżno szukać w artykułach krytyki pod adresem organizatorów imprezy.

Pod względem propagandowym ważny wydźwięk miał artykuł, który ukazał się w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego” wydanym przed startem igrzysk. Opisano w nim moment powitania polskich sportowców na niemieckiej granicy, gdzie kadre podjął miała orkiestra oraz miejscowe władze w osobie starosty, a później doszło również do spotkania z ministrem Theodorem Lewaldem⁴¹.

Mimo iż pierwsza połowa 1936 r. przyniosła na łamach „Przeglądu Sportowego” dziesiątki artykułów poświęconych igrzyskom olimpijskim w Berlinie, to właściwie na palcach jednej ręki policzyć można te, które dotyczyły aspektów pozasportowych. Kiedy już do tego dochodziło, dziennikarze podkreślali swoją neutralność, jednocześnie przypominając o łączących Polskę i Niemcy zażyłościach na kanwie rywalizacji sportowej. Jeżeli już pojawiała się krytyka, to miała ona wydźwięk sytuacyjny, niewnoszący zbyt wiele do problematyki omawianego zagadnienia. Wpływ na to miał zapewne również fakt, że

³⁷ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 46, s. 16.

³⁸ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 60, s. 6.

³⁹ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 46, s. 13.

⁴⁰ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 55, s. 6.

⁴¹ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 63, s. 1.

od stycznia 1934 r. stosunki polsko-niemieckie zaczęły układać się poprawnie i nie było powodu do antagonizowania relacji.

1–17 sierpnia 1936 r. (czas trwania igrzysk)

W siedmiu numerach wydanych podczas trwania XI Letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie większość miejsca poświęcona była toczącym się w Niemczech zmaganiom (jak już wspominałem, do tych wydań należy dodać także pierwszy numer „Przeglądu Sportowego”, który ukazał się już po zamknięciu zawodów). Dlatego też zostały one zestawione w odrębnej części. Z uwagi na pozycję zajmowaną przez krakowską gazetę nie dziwi to, iż odgrywała ona rolę najrzetelniejszego informatora o przebiegu igrzysk. Stąd znakomita większość artykułów miała charakter relacyjny z przebiegu poszczególnych dyscyplin. Najsilniej oczywiście akcentowano występy reprezentantów Polski. W numerze 64 „Przeglądu Sportowego” wiele miejsca przeznaczono na opis uroczystości inauguracyjnej⁴². Jednak i tutaj uważniejszy czytelnik mógł wychwycić kilka przemilczeń, jak chociażby silnie komentowany przez inne media fakt złożenia przysięgi na sztandar Rzeszy, a nie jak dotychczas na flagę olimpijską. Mogło to oczywiście wynikać z uznania przez dziennikarzy tego incydentu za mało ważny lub niebędący bezpośrednio powiązany ze sportem *sensu stricto*. Jednak można w to wątpić, szczególnie zważając na fakt, że wcześniej chętnie poruszali oni zagadnienia okołooorganizacyjne.

Temat otwarcia imprezy powrócił również w kolejnym numerze, gdzie możemy się zapoznać z ciekawym wyjaśnieniem dziennikarza w kwestii chłodnej reakcji niemieckiej publiczności na sposób, w jaki Polacy przywitani kanclerza Adolfa Hitlera. Kadra „biało-czerwonych” miała zostać gorzej przywitana niż reprezentanci Francji czy chociażby Austrii⁴³. Wynikać to miało z faktu, że Polacy zdjęli jedynie czapki przed trybuną, na której zasiadał Adolf Hitler, natomiast wspomniani Francuzi i Austriacy pozdrowili kanclerza gestem wyprostowanej ręki, który według autora tekstu wynikał z przywiązania tych nacji do olimpijskiej (greckiej) tradycji, a sam gest tylko „niewiele się różni od hitlerowskiego pozdrowienia”⁴⁴. Naprawdę trudno uwierzyć, iż dziennikarz w geście wykonanym przez Francuzów i Austriaków w pierwszej kolejności dostrzegł greckie pozdrowienie, a dopiero później zauważył podobieństwo do hitlerowskiego salutu. Tym bardziej że sam zauważył niezadowolenie niemieckiej publiczności z faktu, iż Polacy nie wykonali takiego pozdrowienia. Gazeta przemilczała także to, jak na trzy złote medale wywalczone przez czarnoskórego Jessego Owensa zareagował Adolf Hitler:

Wyjątkowo ciekawy z politycznego punktu widzenia jest artykuł z ostatniej strony omawianego wydania zatytułowany *Wędrówki po wsi olimpijskiej*⁴⁵. Opisano tam spotkanie kapitana Alfreda Staszewicza z przydzielonym do opieki nad polską kadrą majorem Friede⁴⁶. Okazuje się, że panowie być może spotkali się kiedyś na polu bitwy, gdyż podczas I wojny światowej brali udział w działaniach militarnych na tym samym obszarze.

⁴² „Przegląd Sportowy” 1936, nr 64, s. 1.

⁴³ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 65, s. 3.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 6.

⁴⁶ Imienia majora Friede nie udało się ustalić.

Z utrzymanej narracji tekstu można dojść do wniosku, że autorowi zależało na zaakcentowaniu wzajemnego szacunku, jakim darzyli się przedstawiciele Polski i Niemiec. W kolejnych numerach powraca temat amerykańskiego multimedalisty Jessego Owensa, jednak wzmianki o nim mają głównie charakter sprawozdawczy.

O ile w numerze 66 brak jakichkolwiek kontrowersyjnych tematów, o tyle trzy numery później czytelnicy otrzymali krótką notkę zajmującą się tym, że cały sportowy świat zastanawia się, czy Adolf Hitler „podał rękę Murzynowi”⁴⁷.

Znacznie więcej miejsca poświęcono walkowerowi, którym ukarano piłkarską reprezentację Peru po meczu przeciwko Austrii. Autor artykułu delikatnie sugeruje, że na decyzję kolegium arbitrażowego wpływ mogły mieć naciski płynące z pewnych środowisk, jednak szybko zaznacza, iż są to spekulacje, których nie można potwierdzić⁴⁸. Trudno nie ulec wrażeniu, że po wyeliminowaniu z turnieju gospodarzy to Austriacy stali się ulubieńcami niemieckich kibiców (i przywódców politycznych), więc biorąc pod uwagę błahе powody ukarania Peruwiańczyków, podejrzania te były uzasadnione. Jednak „Przegląd Sportowy” i w tej sytuacji przyjął bardzo zachowawczą linię. Numer 70 natomiast donosił o klęskach polskich sportowców na większości aren. Miłym akcentem mogło być poparcie kibiców, z jakim podczas walki z Argentyńczykiem spotkał się polski bokser Aleksander Polus⁴⁹. Tutaj też pada jeden z najpoważniejszych zarzutów ze strony „Przeglądu Sportowego” odnośnie do sędziowania na berlińskiej imprezie. W artykule zostało użyte sformułowanie, że arbitrzy oceniają pojedynki przez „szowinistyczne okulary”⁵⁰. Patrząc na „wyczyny” sędziów podczas walk bokserskich, wydaje się, że słowa te i tak można uznać za eufemizm, jednakże na łamach krakowskiej gazety były nowością.

Reasumując tę część, można dojść do kilku konkluzji. Po pierwsze, ponownie „Przegląd Sportowy” skupiał się na sferze czysto sportowej (co jest zrozumiałe z uwagi na profil pisma), głównie relacjonując przebieg poszczególnych zawodów i podając ich końcowe wyniki. Po drugie, kiedy już pojawiała się tematyka nawiązująca do obszarów polityki, sądy przedstawiane przez gazetę były maksymalnie wygładzone, a każda wzmianka mająca charakter kontrowersyjny była natychmiast kontrowana sprostowaniem, że są to tylko insynuacje lub niepotwierdzone hipotezy. Po trzecie, wiele tematów zostało przez gazetę przemilczanych bądź podanych wyłącznie w formie wzmianki, jak chociażby kwestia spotkania Adolfa Hitlera z Jessem Owensem.

20 sierpnia–31 grudnia 1936 r.

Pierwsze momenty po zakończeniu tak wielkiego wydarzenia sportowego są dla kibiców zawsze czasem trudnym, kiedy to przyzwyczajeni do codziennej dawki wielkich emocji zmuszeni są powrócić do zwyczajnego życia. Nie jest to także łatwy czas dla sportowców i działaczy, gdyż po każdej rywalizacji następuje okres rozliczeń: zawodników za osiągnięte wyniki, a działaczy za kwestie organizacyjne. Podobnie było i w tym przypadku.

⁴⁷ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 69, s. 3.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 2.

⁴⁹ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 70, s. 2.

⁵⁰ *Ibidem*.

„Przegląd Sportowy” skupiał się głównie na analizie występu Polaków i na zagadnieniach pobocznych, takich jak niefrasobliwość związków sportowych w podejściu do przygotowania zawodników do imprezy. Z numeru na numer coraz mniej pojawia się wzmianek o organizatorach XI Letnich Igrzysk Olimpijskich. Podkreślano, że były to igrzyska wyjątkowe, przygotowane w sposób prześcigający wszystkie wcześniejsze imprezy⁵¹, i trudno z tym wnioskiem polemizować. Przy wyrazach uznania dotyczących liczby zdobytych medali przez niemieckich zawodników pojawiają się ponownie zarzuty odnośnie do ponemieckiego sędziowania niektórych zawodów i – co zadziwiające – oskarżenia są tutaj przedstawiane znacznie klarowniej, choć wciąż nie wprost⁵². Kolejne artykuły przynosiły perypetie z powrotów polskich sportowców (ale nie tylko) do kraju, a także analizy występów poszczególnych zawodników, głównie tych, którzy w Berlinie zawiedli, jak chociażby wioślarz Roger Verey, który mimo pomocy finansowej ze strony czytelników „Przeglądu Sportowego” nie spełnił oczekiwań podczas swoich startów. W numerze 75 ukazało się oficjalne podsumowanie XI Letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, w którym możemy przeczytać, że w ostatecznym rozrachunku wyjazd Polaków do Niemiec można uznać za sukces sportowy⁵³. Ostatnim „politycznym” tematem był spór między Polską a Niemieckim Komitetem Olimpijskim o dyskwalifikację *post factum* polskiego jeźdźca rotmistrza Zdzisława Kaweckiego⁵⁴, co w konsekwencji doprowadziło do unieważnienia startu całej drużyny hipiczej i odebrania jej srebrnych medali⁵⁵. „Przegląd Sportowy” stanął w obronie polskich zawodników, początkowo tłumacząc, dlaczego kara ta została nałożona nielegalnie, a później wtórując działaczom Polskiego Komitetu Olimpijskiego, którzy odmówili zwrotu medali i dyplomów⁵⁶.

Zakończenie

Jak pokazała kwerenda ponad 500 numerów „Przeglądu Sportowego” z lat 1932–1936, w większości artykułów dotyczących zagadnień związanych z XI Letnimi Igrzyskami Olimpijskimi w Berlinie w roku 1936 dziennikarze krakowskiego pisma zajmowali się głównie sferą *stricto* sportową, nie wchodząc zbytnio w kwestie związane z polityką. Można to potraktować jako chęć pozostania pismem nieangażującym się w sferę nienależącą do głównego nurtu jego zainteresowań. Wydaje się, że w roku 1934 duże znaczenie miał układ podpisany pomiędzy Polską a Niemcami, który w pewnym stopniu wymógł prowadzenie określonej linii narracji w prasie.

Biorąc pod uwagę współpracę polskich i niemieckich związków sportowych (np. przy okazji organizacji międzymiastowych i międzypaństwowych spotkań bokserskich, lekko-

⁵¹ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 72, s. 2.

⁵² „Przegląd Sportowy” 1936, nr 73, s. 5.

⁵³ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 75, s. 1.

⁵⁴ Rotmistrz został oskarżony o uchybienie regulaminowe podczas trzeciego przejazdu. Polacy uważali dyskwalifikację za niezgodną z przepisami, gdyż Z. Kaweckiego ukarano za przewinienie już w trakcie przejazdu (sumą 40 punktów karnych), więc *de facto* nałożono na niego dwie kary za jeden błąd.

⁵⁵ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 72, s. 6.

⁵⁶ „Przegląd Sportowy” 1936, nr 91, s. 4.

atletycznych czy piłkarskich), a także coraz bardziej napiętą sytuację geopolityczną, podejście gazety zdaje się być wyjątkowo pragmatyczne. Fakt pozostawania „Przeglądu Sportowego” w silnych relacjach z wieloma związkami zdaje się tylko tę tezę potwierdzać. Warto zatem zadać pytanie, czy działalność gazety względem nieetycznych postaw organizatorów imprezy należy piętnować, czy traktować jako element rozgrywki politycznej, który jest czymś wkalkulowanym w tę problematykę. Trudno udzielić tu jednoznacznej odpowiedzi, tym bardziej nie dysponując zazwyczaj relacjami osób najbardziej zainteresowanych, tj. autorów omawianych tekstów. Trzeba jednak zauważyć niekonsekwencję w podejmowanych działaniach, ponieważ narracja zmieniała się, kiedy miejsce poszkodowanych Żydów zajmowali Polacy. Analiza ta pokazuje, że igrzyska berlińskie, które obecnie ukazują się jako jedne z najbardziej upolitycznionych imprez sportowych w dziejach, wcale nie musiały być tak odbierane przez ówczesnych obserwatorów, a nawet jeśli były, to niekoniecznie musiało to być tak silnie akcentowane w mediach, jak mogło nam się wydawać. Należy też pamiętać, że jednoznaczna krytyka redakcji „Przeglądu Sportowego” byłaby nieuzasadniona, ponieważ na jej podejście do omawianych zagadnień wpływ miało wiele czynników.

Summary

Olympic Games in Berlin 1936 in “Przegląd Sportowy” in 1932–1936

The text concerns the presentation of the Olympic Games in Berlin in 1936 in “Przegląd Sportowy”. It focuses on the analysis of articles about the event in terms of the political aspects they raise. The author investigates whether the newspaper reported on the policy of discriminating against Jews by the Nazi authorities, and if so, what was its attitude towards these practices. Having read articles from over 500 issues of “Przegląd Sportowy”, the author reconstructs the newspaper’s attitude towards the organizers of the Olympic Games in Berlin, and puts forward theses regarding the causes of it.

Keywords: Olympic Games, Berlin, “Przegląd Sportowy”, sports press, anti-Semitism, Third Reich
Słowa kluczowe: igrzyska olimpijskie, Berlin, „Przegląd Sportowy”, prasa sportowa, antysemityzm, Trzecia Rzesza